

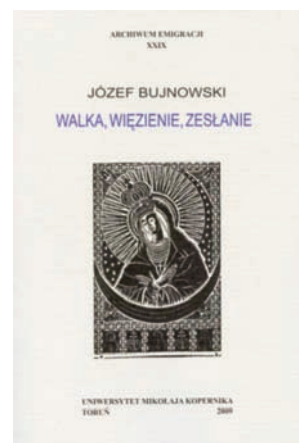
JÓZEF BUJNOWSKI, *WALKA, WIĘZIENIE, ZESŁANIE. W SZEŚCIU ODSŁONACH*, WSTĘP, ZARYS BIOGRAFII I OPRACOWANIE DOKUMENTÓW
WANDA KRYSZYNA ROMAN,
SERIA: „ARCHIWUM EMIGRACJI”, T. XXIX, TORUŃ 2009,
SS. 200

Trudno pisać dziś o, niestety, zapomnianym w Polsce Józefie Bujnowskim, zwłaszcza że jego zainteresowania literackie, naukowa pasja, a także nietuzinkowe życie niełatwo poddają się zwykłym osądom. Był wszak Bujnowski absolwentem Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, uznanym poetą, krytykiem literackim, eseistą, wreszcie autorem niezwykle szczegółowych, wartościowych relacji, także utworów, ściśle dotyczących początków konspiracji na Wileńszczyźnie lat 1939–1941, pobytu w katorniach NKWD, służby w armii gen. Andersa; był wreszcie w latach przedwojennych nauczycielem języka polskiego w Braclawiu i Wilnie, następnie podczas okupacji litewskiej, niemieckiej i sowieckiej Wilna żołnierzem Kół Pułkowych i ZWZ-AK, oficerem II Korpusu, pracownikiem naukowym i wykładowcą Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, Uniwersytetu Amsterdamskiego i School of Slavonic and East European Studies oraz przewodniczącym Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie.

Dobrze się stało, że obszerny fragment Józefa Bujnowskiego twórczości pamiętnikarskiej, wspomnieniowej z lat wojny i okupacji pt. *Walka, więzienie, zesłanie* opublikowała znakomita badaczka stosunków polsko litewskich w latach II wojny światowej Wanda Krystyna Roman, autorka m.in. takich prac jak: *Za Polskę do celi śmierci. Śledztwo i proces Nikodema Sulika* (Toruń 2001), *Konspiracja polska na Litwie i Wileńszczyźnie wrzesień 1939 – czerwiec 1941* (Toruń 2001) i *W obozach i w konspiracji. Działalność niepodległościowa żołnierzy polskich na Litwie i Wileńszczyźnie wrzesień 1939 – czerwiec 1941* (Toruń 2004). Teksty Bujnowskiego opatrzone zostały *Wstępem* objaśniającym konstrukcję książki i doskonałym rysem historycznym *Józef Bujnowski – zarys biografii* ukazującym życie i twórczość autora, ze szczególnym uwzględnieniem jego działalności konspiracyjnej i okresu uwięzienia przez NKWD. Jednak, jak wspomina prof. Roman we *Wstępie*, konstrukcja książki nie jest prosta, choćby ze względu na różnorodność materiału (relacje, eseje, wiersze) z jednej strony, z drugiej zaś z uwagi na ich wartość historyczną – trzeba pamiętać, że niektóre zapiski Bujnowskiego powstały na polecenie służbowe w celu zgromadzenia relacji i wspomnień osób, które przeszły przez sowieckie więzienia i łagry – dla udokumentowania stalinowskich zbrodni wojennych, inne natomiast były spisywane przez autora niejako „do szuflady” i bez zamiaru ich publikacji.

Tak więc wojenna spuścizna Bujnowskiego uporządkowana została w sześciu rozdziałach – „odsłonach”, które chronologicznie układają zapiski autora w spójną całość, a każda kolejna z nich jest poszerzoną kontynuacją poprzedniej.

Na owe sześć „odsłon” składają się: *Odsłona I: Praca niepodległościowa w ZWZ Wilno*, *Odsłona II: ZWZ. Więzienie*, *Odsłona III: Moje więzienie*, *Odsłona IV: Moje zesłanie*, *Odsłona V: Wiersze i eseje*, i wreszcie *Odsłona VI: Akta śledcze NKWD*.



Spośród wszystkich „odslon” niewątpliwie najwartościowsza jest pierwsza, bowiem nikt ani przed, ani po Bujnowskim nie opisał tak szczegółowo – na poziomie podstawowym, z punktu widzenia podchorążego – tworzenia się konspiracji wileńskiej w obrębie miasta. Rozdział ten jest też przyczynkiem do poznania historii Kół Pułkowych, załączków SZP-ZWZ-AK na Wileńszczyźnie, a więc procesu konspiracyjnego odtwarzania przedwojennych struktur wojskowych Garnizonu Wilno. Trzeba pamiętać, że garnizon wileński był jednym z największych garnizonów II Rzeczypospolitej, stacjonowały w nim m.in. dowództwa 1. DP Leg., 19. DP, Wileńskiej Brygady Kawalerii, tam też były skoszarowane 1., 5., 6. pp Leg., 4. p.uł., 1. pal Leg., 3. pac, 3 psap. Interesujące jest również spojrzenie Bujnowskiego na sprawy angażowania się młodzieży szkół średnich w działania wileńskiego podziemia pod okupacją sowiecką, co świadczyło o jej niezwykłym jak na owe czasy patriotyzmie, którego otwarte demonstrowanie groziło nieobliczalnymi konsekwencjami.

Warto w tym miejscu przypomnieć fragment wspomnień autora: „Obrona moja w Radzie Pedagogicznej jednej z uczennic, u której znaleziono patriotyczny wiersz polski i miano ją za to wywalić – wszystko to zjednało serca młodzieży, dzielnej, zapalnej i zuchwałej – że witany byłem w klasach z dziwnym uczuciem radości. W dniu moich imienin [19 marca] zasypała młodzież pokój mój przy Karpackiej biało-amarantowymi kwiatami, uczennice z kl[asy] VII «a» ([Halina] Grzybowska, Ańczakówna) urządziły w ścisłym gronie w prywatnym mieszkaniu wieczór deklamacji patriotycznej poezji, na który mnie zaproszono. Sytuacja stawała się nawet niebezpieczna. Tymczasem – z drugiej strony – zjednywał sobie sympatie prof. Stec, ideowy komunista, chociaż człowiek uczciwy. Zaczęto organizować «komsomoł». Sympatie w jego kierunku i w kierunku komsomołu zaczęły koncentrować się dookoła uczniacy kl[asy] X Ćato (Czatówny) i kilku Żydówek oraz Polek. Należało przeciwdziałać temu ruchowi. W tym celu delegowałem ucznia kl[asy] IX Górzyńskiego Andrzeja do komsomołu z zadaniem: 1) rozwalać robotę, 2) meldować mi bezpośrednio o wszystkich posunięciach. Zadanie swoje Górzyński wykonał doskonale. Do czasów mego aresztowania komsomoł w moim gimnazjum, rzecz można, był w stanie embrionalnym, podczas gdy w szkołach innych sytuacja przedstawiała się gorzej.

Należy podkreślić, że postawa młodzieży była doskonała. Trzeba było stale twardej ręki organizacji, żeby hamować bunt przeciw wszystkiemu, co niesła szkoła «sowiecka». Gdy w jakąś październikową (?) rocznicę [w 1940 roku] wypędzono młodzież do wzięcia udziału w defiladzie przed sowiecką trybuną, poddawanych okrzyków «niech żyje Stalin» nie podjął żaden głos. Młodzież – z nauczycielstwem – przeszła przed trybuną w strasznej ciszy, odwracając twarze od trybuny”.

Odslona II przynosi dalszy ciąg wspomnień autora mówiących o jego działalności w ZWZ-AK, przy czym jego narracja dostarcza wiele nowych informacji dotyczących wileńskiej konspiracji. Szczególnie interesujący jest tu fragment omawiający grupę zaprzysiężonych instruktorów i członków Przysposobienia Wojskowego Kobiet odpowiedzialnych m.in. za kolportaż prasy, łączność, służbę sanitarną i legalizację.

Drugą część „odslony” i *Odslonę III* poświęcił Bujnowski swojemu uwięzieniu na Łukiszkach, porównywanym zresztą często z takimi katowniami jak lwowskie Brygidki, krakowskie więzienie na Montelupich czy warszawski Pawiak. Dzięki zapiskom można poznać wiele szczegółów mówiących o sowieckim systemie prowadzenia śledztwa i wymuszania zeznań: „Oczywiście zastosowano od wstępu wszelkie właściwe sobie metody badań (bicie w pięty, w głowę, rzucanie o ścianę, o ziemię, wykręcanie rąk, nóg, deptanie palców, badanie zbiorowe [przez] kilku śledczych z Kozłowem na czele, grożenie zemstą na żonie itd.). [...] W tym czasie zapoznałem się bliżej z «salą radiową». Po jednym z badań, moim upor-

czywym milczeniu, zaprowadzono mnie do sali z aparatem radiowym. Tutaj resztki człowieczeństwa spadły z twarzy Blinowa. W pewnym momencie odszukał on jakąś z głośniejszych stacji z muzyką. W tym czasie wpadło dwóch drabów, zwalono mnie na podłogę, usta zatkano mokrą szmatą, zerwano trzewiki i gumowymi pałkami zaczęto bić w pięty. Było to szalenie bolesne, wydawało mi się, że stracę przytomność. Jeden z trzymających mnie wykręcił mi w tył ręce i usiadł na plecach. Straszny ból od pięt i wykręconych rąk przeszywał nerwy. Dusilem się. Zlano mnie wodą. Gdy posadzono znowu na stołku, pomimo pełnej świadomości umysłu upadłem na ziemię, na pół niosąc odprowadzono mnie do celi. Po pół godziny wleczono mnie z powrotem do badań... [...] Nie mogłem nic jeść. Dostałem przy tym biegunki. W głowie panował ciągły szum od systematycznego bicia w jeden punkt czaszki. Było niemożliwością usiedzieć na stołku śledczym, niejednokrotnie po 3–4 godzinach osuwałem się na ziemię. Oblewano wtedy głowę zimną wodą i sadzano z powrotem. Raz siedziałem tak na stołku przy zmieniającej się warcie cały dzień i pół nocy. Wtedy dosłownie odniesiono mnie do celi. Pamiętałem wszystko, ani na chwilę nie straciłem przytomności: prawdopodobnie utrzymywała mnie przy tym jedynie «czujność mózgowa»”.

Odłona IV wprowadza nas w świat literackich wyobrażeń Bujnowskiego, gdzie historia jest już tylko tłem pisanych obrazów autora, obrazów na pierwszy rzut oka płaskich i nieciekawych, lecz szybko przechodzących w trójwymiar – przestrzeń pulsującą grą pełnych ciszy światła i tętniącą gwarem ludzkich głosów. Jest w tych obrazach-przestrzeniach coś z Pruszkowskiego, coś z Malczewskiego, coś z Nikutowskiego: „Szedłem środkiem głównej ulicy rejonowego miasta Urzumu. Słońce pochylało się ku zachodowi, niebo było pogodne i bławe. [...] Otoczenie [...] wdzierало się każdym szczegółem rzeczywistości innej, nowej i strasznej – rzeczywistości nędzy sowieckiej i sowieckiego terroru. [...]

Przy głównej ulicy wznosił się prawosławny sobór, z czerwonej i kolorowej cegły, okryty błyszczącą blachą na kopułach. [...] U wejścia leżały rozbite tafle szarego i białego marmuru, którym była wyłożona posadzka. Przez wybite kolorowe skrawki szkiele u okien wpadały promienie światła i oświetlały ruinę wnętrza. Wyłamane «carskie wrota» z misternie wykonanymi złoconiami, zwisały bezwładnie na skręconych zawiasach. Ściany i sufit, niegdys pełne fresków i bohomazów, zdobiły żółte plamy negacji rewolucyjnej, która zostawiła bogate ślady uderzeń kamieniem, kijami, przekreślając pędzlem brudnej farby była świętość. [...]

Ludzie stanowili na pierwszy rzut oka jedną bezbarwną szarą masę. Szare, wyświechtane, z lichego materiału, przygodnie dobrane z różnych kompletów ubrania, workowate, różnych krojów i barw «jubki»; wykrzywione, podarte i brudne obuwie oznaczało mieszkańców «miasta», białe, do kolan sięgające onuce, okręcone sznurami oraz łykowe łapcie wskazywały na pochodzenie wiejskie. Gdzieś siwy, siermięgowy szynel, gdzieś granatowe z wielkim «galife» spodnie, czarne, skórzane lub gumowe buty, «zaszczytnego» koloru «rubaszki» opasane rzemieniem ze zwisającym u boku naganem i czerwone pałki – strój arystokracji, chodzącej z dumnie podniesionymi głowami”.

Nie jest prosto pisać o tle historycznym *Odłony IV*. Bujnowski, więzień NKWD, po amnestii zostaje skierowany na tzw. wolne osiedlenie do czasu wstąpienia do formującej się armii gen. Władysława Andersa. Nie czas opisywać perypetie autora, które są przykładem gotowego scenariusza filmowego – wystarczy tylko wspomnieć, że aby dostać się do Delegatury Polskiej w Kirowie i Sztabu Armii w Jangi-Julu Bujnowski uciekł z kołchozu, a podczas ucieczki posługiwał się nieważnymi już dokumentami. Istotny jest tu finał jego ucieczki, z początku dość smutny i zaskakujący. Otóż z powodu zakończonej ewakuacji Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR odmówiono mu przyjęcia do armii, dopiero interwencja Bohdana

Recenzje

Wendorffa, ostatniego starosty Braclawia, który poświadczył tożsamość autora, i znajomej jeszcze z braclawskich czasów Wandy Szałkiewiczowej, krewnej płk. Witolda Nowiny-Sawickiego ze Sztabu Armii, sprawiła, że Bujnowski cudem nie trafił ponownie pod „opiekę” NKWD.

Odslona V zawiera wiersze i eseje Bujnowskiego. Szczególną uwagę należy poświęcić tym pierwszym, bowiem ze względu na swój charakter stanowią niejako literackie źródło historyczne. To w nich odnaleźć można duszną atmosferę Wilna lat litewskiej i sowieckiej okupacji, mrok więzień, także tęsknotę i żal za Wileńszczyzną już utraconą:

[...]

Nie przyjdzie żegnać nikt. Spojrzeniem tylko potoczysz:
miasto, domy, ogrody – odwrócisz oczy –
za tobą zostanie wszystko, przed tobą stanie pustka,
ostatni krzyk pożegnania skona na białych ustach.

[...]

I wreszcie *Odslona VI*. Zostały w niej zamieszczone tłumaczenia rękopisów protokołów przesłuchań Józefa Bujnowskiego sporządzonych w języku rosyjskim, przechowywanych w Lietuvos Ypatingasis Archyvas (Litewskie Archiwum Specjalne). Wśród publikowanych dokumentów są także zeznania kpt. Zygmunta Kuklińskiego, obciążające autora i protokół zamknięcia śledztwa.

Wszystkie „odslony” zostały opatrzone zebranymi przez Wandę Krystynę Roman fotografiami ilustrującymi życie i działalność Józefa Bujnowskiego, bez których książka byłaby znacznie uboższa. Wśród nich są zdjęcia rodzinne, fotokopie dokumentów litewskich i sowieckich znakomicie uzupełniających „odslony” II i III, m.in. lista rzeczy skonfiskowanych przez NKWD w mieszkaniu autora, postanowienie o przedstawieniu aktu oskarżenia, zaświadczenie na podróż do miejsca osiedlenia w Urzumie.

Książka Józefa Bujnowskiego *Walka, więzienie, zesłanie* w opracowaniu Wandy Krystyny Roman jest niezwykle cennym źródłem historycznym spisany przez, z „przymusu” historyka, człowieka niezwykle wrażliwego na otaczającą go rzeczywistość wojenną z wszelkimi jej konsekwencjami. Zaprezentowany materiał dotyczący zwłaszcza początków konspiracji wileńskiej ma charakter wręcz unikatowy, niosący za sobą wiele nieznanych dotąd zdarzeń i osób.

Cyprian Wilanowski